

# MARYAWITA

Czciciel

C. d. 20. VI. 1910

## PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

### Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA

PANA BOGA.

Instytucja Kościoła Chrystusowego świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Jak bardzo wśród Żydów rozpowszechniona była myśl o Królestwie Chrystusowym, okazuje się to w Ewangeliach. Syn człowieczy, jest Synem Najwyższego. Bóg i Pan dał mu tron jego ojca Dawida. I będzie on panował nad domem Jakóba, a królestwo jego nie będzie miało końca. <sup>1)</sup> „Zbawi on swój lud od grzechów ich.“ <sup>2)</sup> Hymny Maryi i Zacharyasza

pozwalają nam wniknąć w nadzieję pobożnych Izraelitów. Powszechnie oczekiwali Żydzi przyjścia Królestwa Mesyanicznego. Prośba o przyjście tego Królestwa stanowiła najistotniejszą treść ich modłów. Prawda, wydać się może, że utożsamiano z Mesyaszem Izraela i Królestwo Boże zasadzano na posłuszeństwie Zakonowi, ale to niezrozumienie proroctw, właściwe ześwietczałym arystokratycznym duchowym sferom Izraelitów, które zapowiedzi proroków tłumaczyły, jako przyszlą materyalną świetność Jerozolimy i świątyni, zapominając przytem zupełnie o idei Mesyasza, nigdy nie owaładnęło szerokim ogółem społeczeństwa. Owszem, płomienna nadzieja na przyjście Króla Mesyasza przenikała zawsze zgnębiony lud żydowski i budziła w nim odporną energię w walce z gnębielcami.

Czyż nie było to w duchu proroctw, gdy Jan Chrzciciel zapowiadał bliskość Królestwa Bożego, gdy Jezus tem samem zwiastowaniem rozpoczął swoją publiczną działalność. Już ta okoliczność, że wyrażenie „Królestwo Niebieskie“ właściwe jest tylko Ewangelii Mateusza, napisanej pierwotnie po hebrajsku i w niej stale jest używane, wskazuje na łączność ze

1) Łuk. 1, 32—33.

2) Mat. 1, 21.

staremi prorocztwami. Wprawdzie i żydowska mowa szkolna zna to wyrażenie, ale nie jest to wcale miarodajne dla sposobu użycia go i dla jego znaczenia u Mateusza. Wyrażenie jej bowiem „Królestwo Niebieskie“ (malkuth haschamain) pochodzi z epoki późniejszej, istnienie jego przed Chrystusem nie jest udowodnione. Późniejszy, rabiniczny sposób pojmowania, ustalony w Talmudzie i w liturgii żydowskiej odnosi je nie do Królestwa mesyanicznego lecz do żydowskiej teokracji. Jasną jest rzeczą, że rabini, którzy unikali imienia Jahwy używali zamiast takowego nazwy niebios, ale jakkolwiek wzięli ją naprzód z wyobrażeń dotyczących Królestwa Niebieskiego, stosowali ją później w znaczeniu teokracji żydowskiej, która sprzeciwiła się Chrystusowi, założycielowi prawdziwego Królestwa Bożego.

Bliższe określenie królestwa niebieskiego w Nowym Testamencie, daje nam przedewszystkiem pierwsza Ewangelia. Że Mesjasz jest jego królem, okazuje się to już z nauki Jana Chrzciciela. Kiedy udziela on chrztu dla odpuszczenia grzechów i żąda wyznania takowych jako środka pokuty, to przemianę wewnętrzną i odnowienie duszy ludzkiej uważa tem samem za niezbędny warunek do przyjęcia Nowego Królestwa Chrystusowego. Chrystus również domaga się pokuty, jako przygotowania do Swego Królestwa. W Galilei głosi On w ogóle Ewangelię Królestwa;<sup>1)</sup> a jak je rozumieć należy, świadczy o tem kazanie na górze. Głoszone tam błogosławieństwa nie odnoszą się z pewnością litylko do bytu doczesnego.

Duchowe przymioty tych, co chcą należeć do Królestwa Niebieskiego są tu określone i dobra duchowe przyobiecane są jako ich nagroda i dar niebios. Społeczeństwo tych, którzy temi darami w życiu swoim się cieszą, którzy w przeciwieństwie do ziemskich nadziei Żydów wszystko opuścili, aby pójść za Chrystusem, społeczeństwo to stanowi właśnie nowe Królestwo Boże. Posiadają je ubo-

dzy w duchu i prześladowani. Czy podobna dobitniej wyrazić przeciwieństwo do dóbr tego świata? Pociecha smutnych, nasycenie głodnych, spragnionych, zaspokojenie tych, którzy pragną sprawiedliwości i t. p., wszystko to może się stosować tylko do stanu duchowego, który szczęście swoje zasadza na wewnętrznym pokoju w Bogu, miłości ku Niemu i zjednoczeniu się z Nim. W tem znaczeniu słowa Chrystusowe: „Królestwo Boże wśród was jest,“ można wyklądać w sposób duchowy. Jakkolwiek bowiem z natury „Słowo Boże jest w naszych sercach,“<sup>1)</sup> to dopiero przez wcielone Słowo Boże staje się ono życiem ludzi wierzących i podstawą błogosławionego wiekuistego żywota, pod doczesną osłoną ciała.

Sam Chrystus oznajmia, że Królestwo Boże poczyna się wraz z wystąpieniem Jana Chrzciciela. „A od dnia Jana Chrzciciela Królestwo Niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je.“<sup>2)</sup> Kiedy Chrystus jednemu z doktorów żydowskich przypomniał o przykazaniu miłości, ten odpowiedział: „Dobrześ nauczycielu wprawdzie rzekł, iż jeden jest Bóg, a nie masz innego oprócz Niego. A iżby był miłowan ze wszystkiego serca i ze wszystkiego umysłu i ze wszystkiej duszy i ze wszelkiej siły: i miłować bliźniego jako siebie samego więcej jest nad wszystkie całopalenia i ofiary. A widząc Jezus, że roztropnie odpowiedział, rzekł mu nie dalekiś jest od Królestwa Bożego.“<sup>3)</sup> Kiedy Chrystus posłał na opowiadanie Ewangelii 72 uczniów mówił im: „I uzdrawiajcie niemocnych, którzy w mieście są, a powiadajcie im: przybliżyło się do was Królestwo Boże.“<sup>4)</sup> Faryzeuszom, którzy wypędzanie przezeń czartów przypisywali jego związkowi z Beelzebubem, odpowiedział Chrystus: „Lecz jeśli ja Duchem Bożym wyganiam czartów, tedyż na was przyszło Królestwo Boże.“<sup>5)</sup>

1) V Mojż. 30, 14.

2) Mat. 11, 12.

3) Mar. 12, 32-34.

4) Łuk. 10, 9, 11.

5) Mat. 12, 28.

1) Mat. 4, 23.

Chrystus obowiązki uczestników Królestwa Niebieskiego i jego naturę tak określa: Wola Ojca ma się spełnić tak w niebie, jak i na ziemi.<sup>1)</sup> Ludzie wyznający Ojca winni być wiernymi włódcami i dłużnikami pokornymi, albowiem Królestwo Boże podobne jest królowi, który od sług swoich rachunku żąda;<sup>2)</sup> podobne jest gospodarzowi, który wyszedł rano, aby nająć robotników do swej winnicy; podobne jest królowi, który synowi swemu gody małżeńskie zgotował (20, 1); podobne jest dziesięciu pannom, które wzięły lampy swoje i wyszły na spotkanie Oblubieńca. Domaga się Chrystus od swych uczniów, aby się stali jako dzieci, jeśli chcą wniknąć do Królestwa Niebieskiego. „Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego. Ktokolwiek tedy się unieży jako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie niebieskiem.“ Mówił im też: „Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.“<sup>3)</sup>

Wszelako wewnętrznej przemianie uczniów Jezusowych ma towarzyszyć także i zmiana zewnętrzna. Pokorni i łagodni będą mieli Królestwo Boże w swych sercach, a dumnym mocarzom pozostawiają potęgę i bogactwo ziemskie. Ale królestwo niebieskie na ziemi musi też być rozpoznawalne zewnętrznie. Łączność z Bogiem, ideał człowieczeństwa, najwyższa idea starego przymierza musi mieć we wnętrzu duszy ludzkiej swoją podstawę, ale musi też i świat cały przekształcić, aż nowe niebo i nowa ziemia nastanie w dokonaniu Królestwa Chrystusowego.

Wyznawanie imienia Chrystusowego było zewnętrznym znakiem po którym poznawali się obywatele Królestwa Bożego za czasów Apostołów. Ponieważ Chrystus błogosławionymi tych zwał, którzy dla imienia Jego prześladowani będą

i przyobiecał każdemu, który Go wyzna, iż wyzna go też przed Obliczem Ojca swego.<sup>1)</sup>

Podobnie jak obywatel kraju swemu monarsze, jak żołnierz swemu wodzowi, wyznawca Chrystusa zobowiązany jest oddać się zupełnie swemu królowi i znamię Jego na sobie nosić. Chrystus powiedział do Nikodema: „Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie, jeżeli się kto nie odrodzi znów, nie może widzieć Królestwa Bożego... Jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha Świętego, nie może wniknąć do Królestwa Bożego.“<sup>2)</sup> Zobowiązanie odnośne zawiera się także w słowach wyrzeczonych przez Pana do apostołów: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je... nauczajcie je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał.“<sup>3)</sup> Chrzest i zachowanie przykazań Bożych są to znaki zewnętrzne, po których poznać można uczestników Królestwa Bożego.

Lecz nie dosyć na tem. Słowa Chrystusa do setnika z Kafarnaum: „od Wschodu i Zachodu przyjdą, którzy z Abrahamem i Izaakiem zasiądą w Królestwie Bożem,“ są przenośnym określeniem uczestników Uczty Bożej w Królestwie Mesyanicznem, Uczty Eucharystycznej, będącej najwyższym znakiem przynależności do tego Królestwa, do jego dóbr i błogosławieństw. Wszak Jezus przyobiecał swym wyznawcom własne Ciało i własną Krew na pokarm, aby mieli żywot wieczny,<sup>4)</sup> i tem samem ustanowił Ucztę Miłości, przez którą wszyscy wierni złączeni są ze sobą i ze swym Zbawicielem. Woda Oczyszczenia i Chleb Życia są to przez Pana samego ustanowione znaki przywróconego raju na ziemi, Jego Królestwa Niebieskiego.

Jezus przewidział jednak działanie swego słowa i swej nauki o Królestwie Bożem. Wiedział, że wąż starożytny, pomimo iż głowa jego starta została, zaszcze-

1) Mat. 6, 10.

2) Mat. 18, 23.

3) Mat. 6, 33.

1) Mat. 10, 32.

2) Jan 3, 3, 5.

3) Mat. 28, 18-20.

4) Jan 6, 56.

pi swój jad i w społeczności Królestwa Bożego. Jakże lepiej mógł Zbawiciel ochronić swoich wiernych od szkód stąd wynikających, jeżeli nie przez ujawnienie mściwych zamiarów złego wroga, przez przepowiedzenie losów Królestwa swego? Jakkolwiek nie z tego ono świata pocho-

dzi, ale w tym świecie istnieje; nie może być przeto ustrzeżone od jego walk i dążeń. Uczniom oznajmił Jezus wprost tajemnice Królestwa Niebieskiego, ludowi podał je w przypowieściach.

(C. d. n.)



# Pismo Święte.

## NOWY TESTAMENT.

### Ewangelia według św. Marka.

#### Uwagi moralne do Rozdziału VII.

(C. d.)

14. A przyzwawszy znowu rzeszę, mówił im: Słuchajcie mnie wszyscy, a zrozumiecie.

15. Nie jest rzecz żadna zewnątrz człowieka i wchodząca weń, któraby go splugawić mogła: lecz rzeczy, które pochodzą z człowieka, te są, które kalają człowieka.

Zewnętrzne uczynki same przez się nie zawierają nic złego, jeśli nie sprzeciwiają się przykazaniom Bożym. Istota tedy i złość grzechu pochodzi z wewnętrznego usposobienia duszy względem Boga i woli Bożej. Kto wolę Bożą świadomie i dobrowolnie łamie, ten grzeszy, czyli kala swą duszę.

16. Jeśli kto ma uszy do słuchania niechaj słucha.

17. A gdy wszedł do domu od rzeszy, pytali Go uczniowie Jego o przypowieść.

18. I rzekł im: Także i wy nierozumni jesteście? nie rozumiecie, iż wszystko co zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go splugawić?

19. Albowiem nie wchodzi w serce jego, ale w brzuch idzie, i do wychodu wychodzi, oczyszczając wszystkie potrawy?

20. I mówił, że co pochodzi z człowieka, to kala człowieka.

21. Bo z wnętrzości serca ludzkiego wychodzą myśli złe, cudzołóstwa, porubstwa, mężobójstwa.

22. Kradzieże, chciwości, złości, zdrada, niewstydy, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupota.

23. Wszystko to złe z wewnątrz pochodzi i kala człowieka.

Źródłem czynów niemoralnych i zdrożnych występków w człowieku jest zła wola i zepsucie serca. Aby skutecznie temu przeciwdziałać, potrzeba koniecznie ujarzmić złą wolę i pracować nad poprawą zepsutego miłością własną i zmysłowością serca. Zła wola poskramia się przez wykonywanie Prawa Bożego, a zepsucie serca leczy się przez ćwiczenie się w uczynkach miłości względem Boga i bliźniego.

24. I wstawszy stamtąd, odszedł na granice Tyru i Sydonu: i wszedłszy do domu niechciał, aby kto wiedział; a ukryć się nie mógł.

25. Albowiem wnet jako usłyszała o Nim niewiasta, której córka miała ducha nieczystego, weszła i upadła u nóg Jego.

26. A była to niewiasta pogañska, rodem Syrofeniczka: i prosiła Go, aby czarta wyrzucił z córki jej.

Niewiasta Syrofeniczka, prosząca o wyrzucenie czarta z jej córki była obra-

zem ludzkości pogańskiej pozostającej w czartowskiej niewoli zła.

27. Który jej rzekł: Dozwól pierwej nasycić się synom: bo nie dobra jest rzecz brać chleb synów, i miotać psom.

28. A ona odpowiedziała, i rzekła Mu: Tak Panie! gdyż i szczenięta zjadają pod stołem z okruszyn synowskich.

29. I rzekł jej: Dla tej mowy idź, wyszedł czart z córki twej.

30. A gdy odeszła do domu swego: znalazła córkę leżącą na łożu, i że czart wyszedł.

Chrystus Pan przyszedł zbawić cały rodzaj ludzki, ale chciał żeby najpierw Żydzi skorzystali z łask, jakie przyniósł dla świata. Dla tego zdawał się odmawiać prośbie poganki Syrofeniczki. Lecz wiara jej i pokora skłoniły Chrystusa do zadośćuczynienia jej prośbie.

Pamiętajmy tedy, że modlitwa pokorna i z wiarą wyjednywa u Boga wszystkie łaski, choćby zdawały się być niedoścignione.

31. I znowu wyszedłszy z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich.

32. I przyprowadzili Mu głuchego i niemego: i prosili Go, aby nań rękę włożył.

Głuchy i niemy jest obrazem grzesznika, który głuchy jest na wewnętrzny głos łaski Bożej i niemy w czynach wo-

bec otrzymywanych dobrodziejstw Bożych. Głuchą i niemą duchownie jest dzisiejsza ludzkość, która potrzebuje modlitwy ze strony bogobojnych i miłosierdzia ze strony Chrystusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Módlmy się za nią.

33. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego: a splunawszy, dotknął języka jego;

34. I wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest: otwórz się.

35. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze.

Chrystus dotknięciem ręki swej i śliny uzdrowił chromego, dając nam poznać że Boskie Jego człowieczeństwo, utajone w Eucharystyi, lecz wszystkie choroby i niemoce dusz grzeszników.

36. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej im zabraniał, tem daleko więcej rozślawiali.

37. I tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuchych uczynił, że słyszą, i niemych, że mówią.

Im bardziej Chrystus zabraniał rozgłoszenia cudów swego miłosierdzia, tem więcej się szerzyła Chwała Boża. Pokora bowiem zawsze przyczynia się do Chwały Bożej i zbawienia dusz, podczas gdy pycha odejmuje Chwałę Bogu i szkodzi duszom.



## R o z d z i a ł VIII.

1. W one dni, znowu gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli: wezwawszy uczniów swoich, rzekł im:

2. Żal mi ludu, że oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają, coby jedli:

3. A jeśli ich rozpuszczę głodnych do domu swego, ustaną w drodze: bo niektórzy z nich z daleka przyszli.

4. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?

5. I zapytał ich: Wiele chlebów macie? Którzy rzekli: Siedem.

6. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli: i kładli przed rzeszą:

7. Mieli też trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć.

8. I jedli i najedli się: i zebrali co było z ułomków, siedem koszów.

9. A było tych, co jedli jakoby cztery tysiące; i rozpuścił ich.

10. I zaraz wszedłszy w łódź z uczniami swoimi, przybył w stromy Dalmanuta,

11. I wyszli Faryzeusze, i poczęli z Nim spierać się, domagając się od Niego znaku z nieba, kuszając Go.

12. A westchnawszy w duchu, rzekł: Czemu rodzaj ten znaku szuka? Zaprawdę powiadam wam, jeśli będzie dany znak narodowi temu.

13. I rozpuściwszy ich, wstąpił znowu w łódź, i oddalił się za morze.

14. A zapomnieli wziąć chleby: i nie mieli z sobą, jedno jeden chleb w łodzi.

15. I rozkazywał im mówiąc: patrzcie, a chrońcie się kwasu faryzejskiego i kwasu Herodowego,

16. I zastanawiali się jeden do drugiego, mówiąc: że nie mamy chlebów.

17. Co poznawszy rzekł im Jezus: Cóż myślicie, że chlebów nie macie? jeszcze nie wiecie ani rozumiecie? jeszcze macie serce wasze zaślepione?

18. Oczy mając nie widzicie, i uszy mając nie słyszycie? ani pamiętacie?

19. Gdym pięć chlebów łamał na pięć tysięcy: wieleście odnieśli koszów pełnych ułomków? Mówią mu: Dwanaście.

20. A gdy i siedem chlebów na cztery tysiące, wieleście koszów ułomków zebrali? I mówią Mu: Siedem.

21. I mówił im: Jakoż jeszcze nie rozumiecie?

22. I przyszli do Betsaidy: i przywiedli Mu ślepego, i prosili, aby się go dotknął.

23. A ujawszy ślepego rękę, wywiódł go za miasteczko: i plunawszy na oczy jego, włożywszy ręce swe, pytał go, jeśli co widział.

24. A on patrząc, mówił: Widzę ludzi jakoby drzewa chodzących.

25. Potem znowu położył ręce na oczy jego; i począł widzieć, i

uzdrowiony jest, tak że wyraźnie widział wszystko.

26. I posłał go do domu jego, mówiąc: Idź do domu swego: a jeśli wnijdiesz do miasteczka, nikomu nie powiadaj.

27. I wyszedł Jezus i uczniowie Jego do miasteczek Cezarei Fliipowej: i w drodze pytał uczniów swych, mówiąc im: Kim jestem, powiadają ludzie?

28. Którzy Mu odpowiedzieli, mówiąc: Janem Chrzcicielem, drudzy Eliaszem, a drudzy jakoby jednym z proroków.

29. Tedy im rzekł: A wy, kim jestem, powiadacie? A odpowiadając Piotr, rzekł Mu: Ty jesteś Chrystus.

30. I zagroził im. aby o Nim nikomu nie mówili:

31. I począł ich nauczać, że potrzeba, żeby Syn człowieczy wiele cierpiał: i wzgardzonym był od starszych, i od przedniejszych kapłanów i od Doktorów, i był zabitym, a po trzech dniach zmartwychwstał.

32. A mówił otwarcie słowo. I wzięwszy go Piotr, począł go strofować.

33. A On obróciwszy się, i widząc uczniów swoich, zgromił Piotra, mówiąc: Idź za mnie, szatanie, bo nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.

34. A wezwawszy rzesze z uczniami swymi, rzekł im: Jeśli kto chce za Mną iść, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój, i niech Mię naśladuje.

35. Albowiem ktoby chciał zachować duszę swą, straci ją; a ktoby utracił duszę swą dla Mnie i Ewangelii, zachowa ją.

36. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a szkodęby podjął na duszy swojej?

37. Albo co wzamian da człowiek za duszę swą?

38. Albowiem ktoby się wstydzil Mnie i słów moich między narodem tym cudzołożnym i grzesznym: zawstydzi się go i Syn człowieczy, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi.

39. I mówił im: zaprawdę powiadam wam, są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie skosztują śmierci, aż ujrzą Królestwo Boże, przychodzące w mocy.



# Niepokalana Marya

## Matka Boga.

Tajemnica Ubiczowania Chrystusa i duchowe uczestnictwo w niem N. Maryi Panny.

(C. d.)

III.

Atoli przy prawej nawet intencji i przy szczerze dobrej woli, człowiek niejednokrotnie łudzi się i schlebia sobie; zaczem względniej obchodzi się z samym sobą, niżby wymagał tego istotny jego pożytek. Czytamy u Psalmisty: „Występki któż rozumie.“<sup>1)</sup> Duch Święty powiada: „Za opuszczony grzech nie bądź bez bojaźni.“<sup>2)</sup> Dlatego Dawid modli się i woła: „Od skrytych moich (grzechów, których nie znam w sobie, i niedoskonałości) oczyść mię, Panie; a od cudzych (od grzechów, do których byłem niechcący powodem dla innych) sfolguj słudze twemu.“<sup>3)</sup> Dlatego i święty Paweł mówi: „W niczem się nie poczuwam, ale nie w tem jestem usprawiedliwiony.“ Przypuśćmy więc, żeśmy się wyświadczyli szczerze i z doskonałą skruchą, żeśmy wypełnili zadane przez kapłana zadośćuczynienie i pokutę. Przypuśćmy, że rozumiemy to zadośćuczynienie nie jako formułkę, ale wzięliśmy się do rychłego, skutecznego i gruntownego leczenia naszych wad i zdrożności, w których przewinienia i wady nasze mają swe źródło; przypuśćmy że praca ta zbożna kipi. Jednakże, choć wszystko to stawi nas niezaprzeczenie w bardzo pomyslnych warunkach, znakomicie pomnaża i potęguje powody, które upoważniają nas do niezachwianej nadziei na szczęśliwy koniec,—zawsze pozostaje prawdą, że tylko Bóg „bada się nerek“<sup>4)</sup> i przeni-

ka głębokości serc. Bo tylko sam Bóg, w Swojej Wszechwiedzy, obecny jest zawsze naszemu życiu moralnemu, widzi i w prawdzie sędzi wszystkie nawet najskrytsze myśli nasze, patrzy na ukryte i najgłębsze poruszenia naszego ducha i serca. Bóg widzi tyle różnych czynników, świadomych nam i nieświadomych, które dają pochop do naszych uczynków, a tem samem wyciskają na nich swój kształt, charakter i kierunek. Dlatego i Hijob, chociaż—broni swojej niewinności, napastowanej przez gadatliwych i niezdolnych swoich przyjaciół, wyznaje przecież, że nie będzie usprawiedliwiony człowiek przyrównany Bogu. Będzie li się chciał z Nim spierać, nie będzie mógł odpowiedzieć Mu jednego za tysiąc.“<sup>1)</sup> Przeto dodaje: „Choćbym miał co sprawiedliwego, nie odpowiem, ale sędziego mego prosić będę.“<sup>2)</sup> Dlaczego? Dla jakich powodów? Bo oprócz oczyszczenia z grzechów, pozostaje człowiekowi daleka droga oczyszczenia z wad i nabycia cnót. Te wady—to nasze osobiste pociechy, chociażby niegrzeszne, ale nie prowadzące nas do Boga. Te cnoty—to życie ustawiczną ofiarą dla Boga i bliźnich. Z tego względu potrzebna jest pokuta, a w porządku pokuty, by mogła ona dojrzeć i owoc świętości wydać, potrzebna jest człowiekowi szczególna pomoc Boska. Nasze dobro istotne wymaga tej ręki Boga pomocnej; Miłosierdzie skłania Go, żeby ją ku nam wyciągnął, a Miłość Jego sprawuje, że nigdy nie zaniecha podawać nam jej. Na czem tedy zasadza się ta pomoc? Oto Sam Bóg daje nam odpowiedź na to pytanie: „Ja,—mówi,—który miłuję, strofuję i karzę.“<sup>3)</sup> Jakaż to wielka prawda! A jak, niestety, mało w nią wierzymy i mało stosujemy się do niej w życiu!.. Bo któż z nas umie poznawać i z niezmienną nigdy wiecznością błogosławić miłość Boga, która przez przeciwności i krzyże chce wypalić nas, jak złoto

1) Ps. XVIII, 13.

2) Ekl. V, 5.

3) Ps. XVII, 14.

4) Ps. VII, 10.

1) Hijob. XXV, 4; IX, 3.

2) Hijob IX, 15.

3) Objaw. III, 19.

w ogniu, byśmy świętymi się stali? A przecież jest w tych cierpieniach objaw i zamiar miłości, która chce oczyszczenia naszego z wad przyrodzonych i naszej świętości. Choćby Pan Bóg nie powiedział nam tego, powinniśmy jednak po skutkach w duszy poznawać ten zamiar Boży. Atoli nie chcemy zazwyczaj uznać tej prawdy; nie chcemy przyznać, że Bóg nie patrzy na to, co nam przyjemne, ale co pożyteczne. Dlatego wyrывa nam z serca wszystko, co złe i niedoskonałe, nie bacząc na to, że z natury rzeczy musimy cierpieć, gdy łaska Jego w nas działa.

A więc gdy Bóg zsyła na ciebie cierpienie, duszo wierząca, wspomnij przede wszystkim i powiedz sobie, że to miłość Jego dokonywa swego dzieła. Bóg w ojcowskiej miłości,—która chce dobra naszego, która wszystko czyni dla naszego uświęcenia,—dopełnia miary naszej pracy i sprawuje wtedy dzieło naszej świętości mające wartość istotną. Bóg ma w swoim ręku bardzo wiele sposobów doświadczania nas: są one straszne niekiedy dla natury ludzkiej, ale konieczne. Może to być utrata majątności, albo utrata sławy i szacunku u ludzi, albo utrata zdrowia; mogą to być straty dla serca, udręczenia dla umysłu, albo—co się najczęściej zdarza—cierpienia ducha. Którakolwiek z tych strapień i boleści Bóg zesła na ciebie, zawsze powtarzaj z głębi duszy: „Tak, Ojcze, iż się tak upodobało przed Tobą.“<sup>1)</sup> Nie chcę innej pociechy, jedno, by Wola Tego, który mię doświadczają, wypełniała się we mnie,—by nie oszczędzał mnie,—owszem, by przedłużał próbę i doświadczwał mnie do ostatka. „Nie będę się sprzeciwiał mowom Świętego,“<sup>2)</sup>—powiada Hijob sprawiedliwy. Jeśli Bóg doświadczają cię i karci i krzyże zsyła na ciebie, to napewno chce twego oczyszczenia i świętości, to zalicza cię do swoich umiłowanych. Czy wobec tego

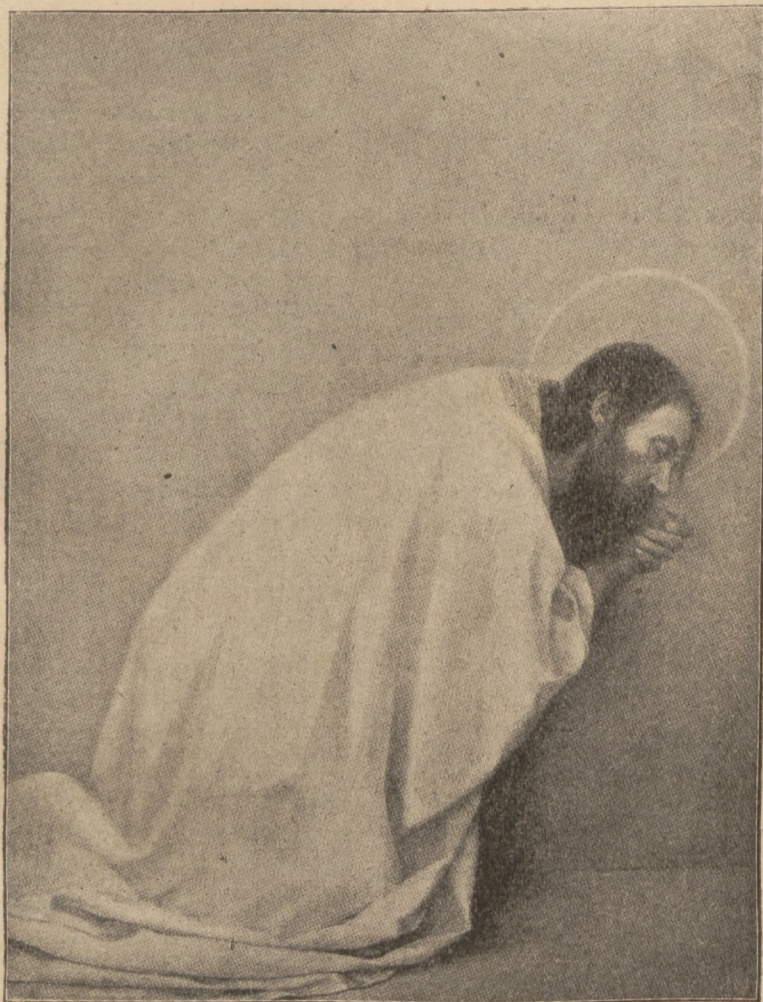
masz prawo narzekać? Czy poczytujesz sobie za nieszczęście, że z łaski Boga już w tem życiu czyściec przechodzisz? Przecież z tego względu nie będziesz go potrzebował w życiu przyszłym; będziesz prędzej Boga oglądał i będziesz z Nim ściślej zjednoczony w miłości, a tem samem będziesz doskonalej posiadał Boga—nieskończone szczęście. Usiłuj przeto i prosź Boga o łaskę, by Chrystus Ubiczowany za grzechy nasze zawsze żył w twojem sercu i pamięci i zawsze przyświecał ci wzorem zamilowania cierpień, które sprawują świętość w skażonej naturze człowieka. Każda boleść, zniesiona po chrześcijańsku, to jest z poddaniem się Woli Bożej, w zjednoczeniu z tą Wolą Najświętszą, a tem bardziej z miłości dla tej Woli, to jeden stopień bliżej do Boga, jeden stopień wyżej w świętości.

Pamiętaj zawsze w życiu, że oczyszczenie z grzechu, chociażby zupełne, nie doprowadza duszy do ostatniego jej kresu,—że pozbycie się winy nie jest świętością. Dlatego i Ubiczowanie Chrystusa było więcej niż pokutą i zadośćuczynieniem za winy nasze. Było ono, jak w ogóle cała Tajemnica Męki Chrystusowej, żywym źródłem uświęcenia dla ludzi. „Siła biczów na grzesznika,“—mówi Psalmista Pański.<sup>1)</sup> Niemniej, owszem więcej biczów jest na świętego. A chociaż bicze te są innego rodzaju, jednakże są one liczne i częstokroć nierównie boleśniejsze. Próby, które Bóg dopuszcza na swoich wybranych, bywają wielorakie i straszne; Bóg wypala je w strasznym ogniu cierpienia. Świętość bowiem jest stanem Boskim; wprowadza człowieka, który zazwyczaj żyje dla swego „ja“, do uczestnictwa Natury Boskiej; do takiego stanu niepodobna dojść inaczej, jedno drogą nadludzkich cierpień. Kto zna żywoty Świętych, ale ocenia je w świetle rozumu ludzkiego i przyrodzonych uczuć,—ten gorszy się i czyni zarzuty Bogu, że w takich cierpieniach i przez niesłychane

1) Mat. XI, 26.

2) Hijob VI, 10.

1) Ps. XXXI, 10.



#### MAŻ BOLEŚCI.

(Malował Eugeniusz Burnand.)

Mężem boleści zowie Zbawiciela prorok Izajasz, gdy w natchnionych słowach proroczo zapowiada Mękę Jego: „Widzieliśmy Go... wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści i znającego niemoc: a jakoby zasłoniona twarz Jego... (53-3).“

ofiary prowadzi ku sobie swoich wybranych. Dość tutaj wspomnieć dla przykładu na ten niezrozumiały, mówiąc po ludzku, i niebywały rozkaz, dany Abrahamowi, ojcu wierzących i wzorowi ich, żeby własną ręką zabił na ofiarę trzynastoletniego syna Izaaka, syna obietnicy, i jedyną wtedy ręką spełnienia nadziei, opartych na wierze. Sam Bóg przepowiedział Abrahamowi, że w Izaaku mają się wypełnić wszystkie uczynione mu obietnice, — a gdy Izaak rósł i utwierdzał wszystkie nadzieje ojca, tenże Bóg rozkazał Abrahamowi: „Weźmij syna twego jednorodzonego, którego miłujesz Izaaka, a idź do ziemi widzenia i tam go ofiarujesz na całopalenie, na jednej górze, którą ukaże tobie.“<sup>1)</sup> Jest rzecz niezrozumiała; a przecie ten jest porządek rzeczy, nieodmiennie rządzący wybranymi Boga. Ktokolwiek zastanowi się nad nim, zrozumie go i zrozumiawszy uwielbi, — ten pozna w nim mądrość, piękność, a nadewszystko miłość Boską. „Kogo pan miłuje, — powiada Apostoł, — tego karzę, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje.“<sup>2)</sup> Aż prawo to snąć jest bezwzględne i bezwarunkowe, skoro od niego nie był wyjęty nawet Jednorodzony Syn Boży, który ponad jutrzeńką zrodzony w jasnościach świętości, — narodził się między ludźmi dziedzicem Bóstwa i żył bez grzechu na tej ziemi, święty nad świętymi, istotna Świętość.

Miarą naszego zjednoczenia z Bogiem jest stopień naszego uczestnictwa w Tajemnicy Chrystusa. Stopień zaś tego uczestnictwa zależy pospolicie od stopnia naszego praktycznego udziału w cierpieniach Chrystusa. Dlatego Święci tak wysoko cenią sobie ten udział, dlatego tak gorąco oń proszą i szukają go z takim zapalem. Dlatego i Bóg tak przedziwnie

pomaga im do niego. Ale jest to „manna ukryta,“<sup>1)</sup> i do niej stosują się słowa Zbawiciela: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha,“<sup>2)</sup> — chociaż nie wszyscy je rozumieją, a tem bardziej nie wszyscy chcą je wykonywać.

W każdym razie, jakkolwiek jest obecny stan duszy twojej, jakkolwiek są ukryte względem ciebie zamiary Boga w tem życiu i jakkolwiek jest stopień chwały, do którego Bóg cię przeznaczył w życiu przysłem, — bierz do siebie i rozważaj jako do ciebie powiedziane te słowa poważne, w których wielki Apostoł narodów powtarza i rozwija dawne, znane już w Starym Zakonie, przestrogi Boga do wybranych Jego: „Karania Pańskiego synu mój nie odrzucaj; ani ustawaj, gdy od Niego karany bywasz. Bo kogo Pan miłuje, karze; a jako ojciec w synu kocha się.“<sup>3)</sup> „W karności trwajcie. Ofiarując się wam Bóg jako synom. Albowiem któryż syn, któregooby ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, którego staliście się wszyscy przasnikami; tedyście złego łoża (nieprawi synowi), a nie synami. Nadto ciała naszego ojców mieliśmy nauczycielami i baliśmy się ich; azaż nie daleko więcej posłuszni będziemy Ojcu duchów, a żyć będziemy? A onić na czas mało dni według woli swej nas ćwiczyli; lecz Ten na to, co pożyteczne jest ku przyjęciu świątobliwości Jego. A wszelkie karanie terażniejszego czasu wprawdzie zda się, że nie jest wesela, ale smutku; ale potem najspokojniejszy owoc sprawiedliwości odda przez nie wyćwiczonym. Przetoż ręce opuszczone i kolana osłabione wznieście; a czyńcie kroki proste nogami waszemi; aby który chromiąc nie zablądził, ale raczej był uzdrowiony.“<sup>4)</sup>

(C. d. n.)

1) Ks. Rodz. XXII, 2.

2) Żyd. XII, 6.

1) Objaw. II, 17.

2) Mat. XI, 15.

3) Przep. III, 11, 12.

4) Żyd. XII, 5—13.



# Dzieło Miłosierdzia.

## ŻYCIE DUCHOWNE.

### Rozdział IV.

Komunia Święta jest źródłem życia duchownego.

(C. d.)

Mojżesz, podziwiając zamiary Boskie względem Izraela, woła zdumiony: „Nie ma innego narodu tak wielkiego, któryby miał Bogów tak przybliżających się do niego, jako Pan Bóg nasz przytomny jest na wszystkie prośby nasze. Bo któryż inny naród jest tak zacny, żeby miał ceremonie, i sądy sprawiedliwe i wszystek zakon, który ja dziś przełożę przed oczy wasze.“<sup>1)</sup> Salomon, gdy zbudował świątynię Jerozolimską, upokarzał się przed Bogiem: „A więc mniemać mamy, że prawdziwie Bóg mieszka na ziemi? Bo jeśli niebo i niebiosa niebios Ciebie ogarnąć nie mogą, jakoż daleko więcej ten dom, który zbudowałem?“<sup>2)</sup> A nasz Bóg nas „i nieskończenie więcej „przybliżył się do nas“ i nieskończenie prawdziwiej „zamieszkał między nami,“ ukryty i żyjący w Przenajświętszym Sakramencie, jak Sam zapewnił nas o tem: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“<sup>3)</sup> Jest to dar nieskończonej Boga ku nam miłości. Bo Ten, którego „rozkoszą jest być z synami człowieczymi,“<sup>4)</sup> pozostał prawdziwie w Tajemnicy Ołtarza, żeby dzielić z nami wygnanie ziemskie, żeby prowadzić nas do

zjednoczenia ze Sobą. Jest to niepojęta łaska. Bo jeśli w cierpieniach i próbach życia pociechą jest obecność przyjaciela, to prawdziwem jest szczęściem mieć na tem wygnaniu obecnego Chrystusa Boga, który „umiłował nas i wydał Samego Siebie za nas.“<sup>1)</sup> Ten Bóg wstępuje w nasze progi, daje się nosić kapłanom, raczy mieszkać stale w naszych kościołach; możemy Go często odwiedzać, przedstawiać Mu nasze i bliźnich naszych potrzeby; możemy zasięgać od Niego światła w sprawie zbawienia i uświęcenia; możemy prosić Go o łaski potrzebne w tej mierze — pewni, że Ten, co tak nas umiłował i chciał stać się ofiarą za nas, nie odmówi nam swojej pomocy. „Założę mieszkanie moje pośród was, przechadzać się będę pomiędzy wami i będę Bogiem waszym,“ — mówi Bóg do nas w księdze kapłańskiej.<sup>2)</sup>

Nie koniec na tem; miłość Chrystusa głębiej sięga. Chrystusowi niedosyć było, że zamieszkał w pośród nas i z nami obcuje; On chciał nadto jednoczyć się z nami najściślej, przychodząc do nas w Komunii Świętej. Chciał, byśmy stali się dla Niego świątynią i nowym rajem, w którym On — jako nowe Drzewo Żywota — byłby dla nas źródłem nowego życia w Bogu. W tym Sakramencie Chrystus prawdziwie przychodzi do naszych serc i mistycznie jednoczy się z nami. Gdy więc przyjmujemy Komunię Świętą, przyjmujemy Samego Boga, w Jego własnej Osobie, przyjmujemy Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, tego Samego, który począł się w dziewiczym łonie Maryi i z Niej się narodził. Tylko miłość nieskończona i Miłosierdzie z niej płynące mogły sprawić ten cud niesłychany.

Gdyby Chrystus udzielał Siebie tylko niewinnym i czystym oraz pokutującym duszom, byłby to z Jego strony dar nieskończonej wartości. A przecież wiemy, że Boski Miłośnik ludzi, chcąc udzielać

<sup>1)</sup> Ks. Powt. Pr. IV, 7. 8.

<sup>2)</sup> III ks. Król. VIII, 27.

<sup>3)</sup> Mat. XXVIII, 20.

<sup>4)</sup> Przyp. VIII, 32.

<sup>1)</sup> Galat. II, 20.

<sup>2)</sup> Ks. Kapł. XXVI, 11, 12.

się takim duszom, tem samem wydał Siebie na zniewagi ludzi przewrotnych i świętokradców, lecz co ważniejsza wydał Siebie na łaskę i niełaskę tylu złych kapłanów którzy niegodnie i świętokradzko znieważają Go codziennie. Jak niegdyś, z miłości ku nam, dopuścił, że wydali Go na Krzyż kapłani i arcykapłani żydowscy, tak w Przenajświętszym Sakramencie dopuszcza, że kapłani—bez wiary i w grzechach ciężkich — piastują Go, przyjmują do serc i rękami, które splamiła krzywda bliźnich, rozdają Go ludziom. Te wszystkie świętokradztwa i zniewagi, ten cynizm, z jakim—po ciężkich występkach—kapłani przystępują do sprawowania Najświętszej Ofiary, Chrystus przewidział. A mimo to, dla dobra i uświęcenia wybranych, wydał Siebie w ręce tych, którzy—wedle słów Apostoła — „znowu krzyżują Syna Bożego i na pośmiewisko mają.“<sup>1)</sup>

Niewiara, rzekomo w imię nauki, która o tej Tajemnicy nie powiedzieć nie może, rada z Niej szydzi. Wiara zaś wyjaśnia Jej istotę, tłumaczy Jej skutki, a doświadczenie—otrzymane z przeżywania osobistego—potwierdza te prawdy.

Według nauki wiary, przemiany chleba na Ciało Chrystusowe i wina na Krew Jego dokonywają słowa konsekracji. Gdy kapłan,—bo tylko kapłani mają władzę konsekrowania,—wymówi nad hostyą w Imieniu Chrystusa, w czasie Mszy Świętej, słowa: To jest Ciało moje—istota chleba przemienia się na istotę Ciała Chrystusowego. Chleb przemienia się na Ciało Chrystusa, Tego Samego, który narodził się z Maryi Dziewicy, który umarł na Krzyżu, zmartwychwstał i siedzi na prawicy Ojca. Gdy kapłan wymówi nad winem słowa: Ta jest Krew moja Nowego Testamentu, wino przemienia się na prawdziwą Krew Chrystusa.

Według zasad wiary, po konsekracji obydwu postaci, znika istota chleba i wina, a pozostają tylko ich przy-

mioty, czyli to, co pod zmysły podpada. Wzrok, dotykanie, smak i powonienie mówią nam, że na Ołtarzu złożone są chleb i wino. Wiara zaś, oparta na słowach Chrystusa mówi, że są to tylko postacie, pod którymi niema już ani chleba ani wina. Jak niegdyś, figura Przenajświętszego Sakramentu, manna na puszczy, miała różne smaki, których nie mogła mieć z natury,—podobnie i Boska Manna w Tajemnicy Eucharystycznej ma postać i smak chleba, chociaż nie jest chlebem, ma smak wina, chociaż nie jest winem. W innych Sakramentach nie zmienia się istota materii; woda przy Chrzcie pozostaje wodą, Olej św. przy Bierzmowaniu nie przestaje być olejem. W Sakramencie zaś Eucharystyi następuje przemiana materii, przemiana istoty chleba i wina. Bóg, który stał się Człowiekiem, który sprawił tyle cudów w naturze, rozlewając w niej urok Swoich nieskończonych doskonałości, dokonywa—przez pośrednictwo kapłana—i tej przemiany chleba na Swoje Ciało i wina na Swoją Krew Przenajdroższą: „U Boga,—jak mówi Duch Święty — nie będzie żadne słowo (czyli żadna rzecz) niepodobne.“<sup>1)</sup>

Przemiana, o której mówimy, dokonywa się w sposób odmienny, niż wszystkie przemiany naturalne. Tutaj, po konsekracji, w Hostyi nic nie pozostaje z istoty chleba, a w Kielichu nic nie pozostaje z istoty wina; lecz cała istota chleba przemienia się na Ciało Chrystusowe i cała istota wina przemienia się na istotę Krwi Jego Najświętszej. Dlatego Kościół słusznie i właściwie tę zupełną i jedyną przemianę nazywa przez istoczeniem (transsubstantiatio).<sup>2)</sup> Określenie to dokładnie wyraża naturę przemiany, jaka dzieje się w Tajemnicy Ołtarza; wyraża całkowitą przemianę jednej istoty na drugą. Stąd wynika, że ani z istoty chleba ani z istoty wina nic nie pozostaje, tylko przymioty chleba i wina,

1) Łuk. I, 37.

2) Sobór Tryd. de S. Euch.

jak kolor, smak i zapach, które nazywamy postaciami sakramentalnymi.

Przymioty chleba i wina pozostają w tej Tajemnicy w sposób cudowny, bez swoich substancji. Przymioty z natury swej, — zawsze muszą istnieć w połączeniu ze swoją substancją; kolor biały, czerwony lub zielony nie istnieje sam w sobie, tylko w połączeniu z rzeczą, która jest białą, czerwoną lub zieloną. Podobnież zapach i smak nie inaczej istnieją, jedno w rzeczy, która ma pewien określony zapach lub smak. Tutaj zaś, w Przenajświętszym Sakramencie, ponad wszelki porządek naturalny, pozostają przymioty chleba i wina bez substancji, czyli bez istoty chleba i wina. Niema tutaj chleba i wina, tylko osłona niejako, tylko postaci chleba i wina, pod którymi prawdziwie i substancjalnie ukryte są Ciało i Krew Chrystusa. Jest to zjawisko, przekraczające wszelkie prawa naturalne, którego dokonywa Bóg — Sprawca natury.

Nadto wiara uczy nas, że w Przenajświętszym Sakramencie pod postacią Chleba nie tylko jest Ciało Chrystusa, ale Krew Jego Najdroższa, Jego Dusza i Bóstwo. Stąd w Przenajświętszej Hostyi jest Chrystus cały, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, Ten Sam, który jest w niebie po prawicy Ojca. Podobnież i w Kielichu, pod postacią wina, nie tylko jest Krew Chrystusa, ale i Ciało Jego, Dusza i Bóstwo, a więc również cały Chrystus, Bóg - Człowiek. Jednakże, według nauki Kościoła, na mocy konsekracyi, znajduje się w Przenajświętszym Sakramencie przede wszystkim to, co wyrażają słowa konsekracyjne. Dlatego w Hostyi jest przede wszystkim Ciało Chrystusa, a w Kielichu Krew Jego; gdyż wyrażają te słowa konsekracyjne: „To jest Ciało moje“, „Ta jest Krew moja.“ Ciało zaś pod postacią Wina i Krew pod postacią Chleba, oraz pod obu postaciami cały Chrystus, z Bóstwem i Człowieczeństwem, znajdują się tylko przez tak zwane towarzyszenie (conco-

mitantiam). I słusznie. Bo Ciało Chrystusa nie istnieje dzisiaj i nie może istnieć inaczej, jedno razem ze Krwią Jego, Duszą i Bóstwem. To samo powiedzieć należy i o Krwi Chrystusa pod postacią Wina. Takie pojmowanie opiera się na tej prawdzie wiary, że Chrystus — po zmartwychwstaniu Swojem — jest uwielbiony, nieśmiertelny i niecierpięliwy, a więc Ciało Jego od Krwi niepodobna oddzielić, ani Człowieczeństwa od Bóstwa.

Chociaż jednak w Hostyi jest Krew Chrystusowa, a w Kielichu Jego Ciało Najświętsze, słusznie odbywają się dwie konsekracye oddzielnie — chleba i wina. W ten sposób zachowuje się ustanowienie Chrystusa, który konsekrował chleb i wino, oraz podawał uczniom w pierwszej Komunii zarówno swoje Ciało jak Krew Przenajdroższą. Był to symbol Ofiary Chrystusa na Krzyżu, podczas której Krew Jego odłączyła się od Ciała. Symbol ten wedle zalecenia Chrystusa powinien być zawsze zachowany podczas Ofiary Niekrwawej. „To czyńcie na moją pamiątkę,“ powiedział Chrystus, dając uczniom władzę konsekrowania chleba; „to czyńcie, ilekroć pic będziecie, na pamiątkę moją,“ — powiedział, gdy dawał im władzę konsekrowania wina.<sup>1)</sup> Przytem Sakrament Przenajświętszej Eucharystyi ustanowiony został na utrzymanie i rozwój życia Boskiego w duszy człowieka. Słusznie więc ustanowiony został, jako pokarm i napój, pod postaciami Chleba i Wina. Kościół Zachodni zniósł Komunię pod obydwoma postaciami; ale pierwotny zwyczaj w Kościele Chrystusowym i, co ważniejsza, ustanowienie Chrystusa były inne. Chociaż więc wystarczy Komunia Święta pod postacią Chleba, bo przyjmujemy w niej całego Chrystusa; jednakże jest to pewne upośledzenie dla osób świeckich, które nie mogą przyjmować Go pod postacią Wina, — upośledzenie przeciwne zwyczajowi pierwszych wieków chrześcijaństwa i ustanowieniu Boskiego Dawcy tego Daru.

<sup>1)</sup> Kor. XI, 24, 25; Mat. XXVI, 26 i inni

Wiedzieć też należy, zgodnie z zasadami wiary, że w Przenajświętszym Sakramencie Chrystus znajduje się cały nie tylko pod postacią całej Hostyi i pod postacią wszystkiego wina w Kielichu, — ale cały jest, z Bóstwem i Człowieczeństwem Swojem, w każdej cząsteczce Hostyi i każdej cząsteczce postaci Wina, — chociażby cząsteczki te były najmniejsze, byleby dostrzegalne dla wzroku. Ta prawda opiera się na fakcie historycznym. Chrystus, konsekrując pierwszy raz na ostatniej Wieczery, nie konsekrował dla każdego z obecnych oddzielnych

cząsteczek, ale za jednym razem — tyle chleba i wina, żeby wystarczyły dla wszystkich. Następnie dzielił je między obecnych. Ten podział sakramentalnych postaci na cząsteczki nie dzielił przecież Chrystusa; więc w pierwszej Komunii jednoczył się z uczniami cały Chrystus, obecny w każdej cząsteczce chleba i wina. Na tej zasadzie wierzymy, że i dzisiaj Chrystus znajduje się cały w całej Hostyi i w całej postaci Wina, jak również we wszystkich ich częściach.

(C. d. n.)

